

wnej w 1-ej osobie: w układzie chronologicznym: 1. opowiadanie autobiograficzne (*David Copperfield* Dickensa); 2. monolog autobiograficzny (*Łagodna* Dostojewskiego); w układzie niechronologicznym (albo raczej: achronologicznym): 3. opowiadanie rememoratywne (*remémoratif*) (*Free Fall* Goldinga, *Justyna* Durrella) i 4. monolog rememoratywny (monologi we *Wrzasku i wściekłości* Faulknera). Ten ostatni znajduje się na przecięciu kategorii wymienionych w punktach 2 i 3, a jest „wariantem” monologu autonomicznego. Dzięki temu, iż występuje tu zdecydowane nastawienie na przeszłość przy jednoczesnym zataczeniu instancji narracyjnej, monolog rememoratywny jest bardziej swobodny zarówno w stosunku do innych typów „fikcji retrospektywnej, jak i w stosunku do monologu autonomicznego”.

Monologowi autonomicznemu poświęcony jest ostatni rozdział książki D. Cohn. Tu chronologicznie na pierwszym miejscu znajdujemy *Les Lauriers sont coupés* Dujardina; w celu ustalenia możliwych wariantów i wewnętrznych granic gatunku autorka omawia także m.in. utwory Schnitzlera, Larbaud i T. Manna. Z *Uliksesa*, który w całości nie jest monologiem autonomicznym, poddaje szczegółowej analizie ostatnią partię, która w pierwotnym zamyśle autora miała być zatytułowana „Penelopa”, tzn. końcowy monolog Molly Bloom. W wyniku analizy tych tekstów D. Cohn powraca do monologu rememoratywnego (*le sous-genre particulièrement séduisant que j'appelle „monologue remémoratif”*), zilustrowanego tekstami Faulknera i Claude Simona. W tym wariacie monologu autonomicznego „monologująca” świadomość zwrócona jest całkowicie w kierunku przeszłości, jest „czystą pamięcią”, samo „zainstnienie” monologu jest czasowo i przestrzennie niedookreślone. Jest to forma (D. Cohn wyraźnie ją preferuje) najbliższa autobiografii, a jednocześnie stwa-

rzająca iluzję „nieprzerwanego przepływu” myśli. «Świadomość – mówi autorka – oddaje się całkowicie przypomnieniu (*remémoration*) w jakiejś absolutnej nieobecności czasu, moment tego przypomnienia sytuuje się w teraźniejszości nieokreślonej – i być może wieczyście odnawianej» (s. 281).

Książka Dorrit Cohn jest konsekwentnie zorganizowana wedle wytyczonej linii poszukiwań wyrazu przeżyć psychicznych w powieści. Ta linia tematyczna przenika całość wywodów autorki i jednocześnie wyznacza perspektywę rozważań. Odnajdujemy w niej zapowiedziane nastawienie „raczej literackie” oraz bliskie autorce zainteresowania „stylem i psychologią”. Książka D. Cohn jest niewątpliwie znaczącym wkładem do dorobku narratologii i stanowi zarazem cenny przyczynek do historii i teorii gatunku powieściowego.

Janusz Barczyński

ANNA M. KOMORNICKA:
SŁOWNIK ZWROTÓW I ALUZJI
BIBLIJNYCH.

Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie,
Łódź 1994, s. 229.

MARTIN BOCIAN:
LEKSYKON POSTACI BIBLIJNYCH.
ICH DALSZY LOSY W JUDAIZMIE,
CHRZEŚCIJAŃSTWIE, ISLAMIE ORAZ
W LITERATURZE, MUZYCE I
SZTUKACH PLASTYCZNYCH.

Przekład: Juliusz Zychowicz, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 527.

Kulturotwórcza rola Biblii i jej żywa obecność w artystycznych tradycjach jest faktem dość oczywistym. Głębia znaczeń, której nośnikami są wszystkie wersety biblijne, ich niesłuchanie rozległe reminiscencje w kulturze rozwijające się na

przeprzeni blisko dwóch tysięcy lat – oto trudności, z którymi zmierzyć się musi każdy, kto próbuje oddać obraz wzajemnych relacji między Biblią a kulturą. Zatem słowniki komentujące Biblię jak źródło kultury i artystycznych inspiracji zostawiają ogromną dowolność ich autorom. Z góry wiadomo, że materiał jest bardzo obszerny i niemożliwe będzie w zwięzłym, liczącym kilkaset stron woluminie przedstawienie wszystkich przyporządkowanych danemu tematowi haseł. Założenia autorów obu prezentowanych w recenzji słowników były podobne – usystematyzować dotychczasowy stan badań, uzupełniając go dodatkowymi, często mało znanymi informacjami. Jednocześnie jako dzieła autorskie prezentują właściwy takim pozycjom rys indywidualności i twórczej realizacji tematu.

Autorka pierwszego słownika Anna M. Komornicka we wstępie pisze, że zebrała przeszło 370 haseł: „powiedzeń, epitetów, fraz i przysłów wyrosłych z korzeni *Starego i Nowego Testamentu*”. W słowniku natomiast opracowanych jest zaledwie 118 haseł, pozostałe – nie opracowane umieszczono w alfabetycznym spisie. Jest to dzieło godne uwagi, niemal wyjątkowe, gdyż jedyny podobnej zawartości słownik zatytułowany *Les Allusions Bibliques* autorstwa J. C. Bologne wydany został w Paryżu w 1991 r. Gwoli ścisłości dodać należy, że autorka nie wspomina we wstępie o swoim poprzedniku, zamieszcza natomiast szczegółową bibliografię i wykaz wydawnictw źródłowych.

Słownik Komornickiej jest atrakcyjną propozycją dla czytelników zajmujących się literaturą i sztuką profesjonalnie, ale przede wszystkim ze względu na swój popularny charakter powinien znaleźć odbiorców wśród tych, którzy po prostu chcą wiedzieć więcej na temat rodowodu używanych powszechnie zwrotów zapożyczonych z Biblii. Celem autorki było skatalogowanie zwrotów funkcjonujących

w mowie potocznej i literaturze pięknej, usytuowanie ich w tradycji biblijnej oraz odtworzenie „kariery” tychże w literaturze i sztuce.

Od razu na początku lektury pojawia się pytanie – skąd taki właśnie dobór haseł? Komornicka wyjaśnia, że kierowała się głównie kryterium częstości użycia. Istotnie – wśród 118 haseł nie ma takiego, które by nie było znane z mowy potocznej lub literatury. Dawid i Goliat, Alfa i Omega, żebro Adama – oto niektóre przykłady powszechnie znanych zwrotów. Źródłem wszystkich umieszczonych w słowniku haseł jest wyłącznie Biblia, choć zdarzają się także zwroty figurujące w Biblii, które znane były w literaturze greckiej lub rzymskiej („lekarzu ulecz się sam”), ale trudno ustalić ich źródło pierwotne.

Paradoksalnie alfabetyczny układ haseł narzuca wrażenie chaosu, może dlatego, że np. „gehenna” sąsiaduje z „gałązką oliwną”, a „Ewa” znajduje się przed „Ewangelią”. Jednak przy tak szczupłej objętości pracy było to jedyne wyjście. Bardziej przejrzysta byłaby zapewne kompozycja tematyczna: na przykład grupy haseł tworzyłyby postaci biblijne i związane z nimi zwroty: Ewa, Judasz, Salomonowy sąd itp.

Kontrowersje budzić może także sposób opracowania niektórych zwrotów. Autorka podaje we wstępie schemat konstrukcji hasła i przyznać trzeba niezbyt konsekwentnie go realizuje. Zastrzeżenie moje budzą tendencje do szukania zbyt szerokiego kręgu skojarzeń: np. w hasło „Anioł” pojawia się nagle informacja: „Zakonne Zgromadzenie Michalitów i Michalitek, czcicieli Michała Archanioła”. Konsekwentnie w hasło „Miłosierny Samarytanin” powinna być umieszczona informacja o Zgromadzeniu Sióstr Samarytanek. Przykłady takie można by mnożyć.

Oprócz cytatów z literatury polskiej i obcej w niektórych hasłach umieszczone są tzw. pokrewne przysłowia, w niektó-

rych przypadkach zupełnie chybione – np. przysłowie „Kto z płaczem sieje, żąć będzie z weselem” zostało skojarzone z cytatem z Księgi Ozeasza: „Oni wiatr sieją, zbierać będą burzę”. Tymczasem jest ono cytatem z Psalmu 126 i jego znaczenie: nadzieja na odmiannę losu, nie ma nic wspólnego z wymową wersetu z Ozeasza.

Ważnym elementem każdego hasła miał być odpowiednio dobrany wybór cytatów z literatury starożytnej i nowożytnej – jak podkreślała autorka „zwłaszcza polskiej”. Niestety polska literatura współczesna została niemal pominięta: w hasle „Sądny Dzień” jest cytat z *Klejnotu* M. Rodziewiczówny: „Sądny dzień zaplanował”, ale wiersz Z. Herberta w całości poświęconego „sądnemu dniowi” pt. *U wrót doliny* nie ma. Podobne braki są w słowniku Komornickiej bardzo częste.

Publikacje słownikowe nie są specjalnością Archidiecezjalnego Wydawnictwa Łódzkiego istniejącego dopiero od 1986 roku, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych* jest więc debiutem Wydawnictwa. Choć koncepcja układu *Słownika* i brak konsekwencji w opracowywaniu haseł może budzić wiele zastrzeżeń podkreślić trzeba, że nie jest to pozycja pozbawiona walorów poznawczych.

Natomiast *Leksykon postaci biblijnych* autorstwa Martina Bociana jest pod każdym względem pozycją starannie przygotowaną. Podkreślić trzeba wkład współautorek: Ursuli Kraut, która opracowała część muzyczną słownika i Iris Lenz, która zajęła się sztukami plastycznymi. M. Bocian wymienia także we wstępie wielu konsultantów z rozmaitych dziedzin: biblistyki, teologii, literatury, współuczestniczących w redagowaniu *Leksykonu*. Słownik jest zaopatrzony w indeks haseł i tablicę chronologiczną dziejów Izraela, dziejów religijnych i wydarzeń historycznych. Ta książka jest cennym kompendium wiedzy o 200 najważniejszych osobach wymienionych

imiennie w Biblii, a wybór tychże wydaje się jak najbardziej właściwy. W rzeczowym, niezbyt długim wstępie autor objaśnia zasady, które przyjął redagując słownik. Każde hasło skomponowane jest według jednolitego schematu: najpierw etymologia imienia, krótka charakterystyka osoby z odesłaniem do stosownych miejsc w Biblii, odtworzenie legendarnych wcieleń w tradycji chrześcijańskiej, islamskiej i judaistycznej, informacje o „życiu” postaci w literaturze, muzyce i sztukach plastycznych. Choć trudno mi ocenić merytoryczną wartość i trafność wyboru uzupełnień ikonograficznych i muzycznych stwierdzić muszę, że włączenie tych dziedzin sztuki bardzo podnosi poznawcze walory *Leksykonu*.

Warto podkreślić bardzo interesujące, szerokie ujęcie tematu – uwzględnienie tradycji wszystkich trzech religii monoteistycznych powstałych na obszarze basenu Morza Śródziemnego: judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Autor oparł się na źródłach tzw. kanonu pism świętych wymienionych wyżej religii: Biblii i Koranu, jednocześnie biorąc pod uwagę rozmaite motywy z żydowskich i chrześcijańskich apokryfów i wszelkich dostępnych niekanonicznych komentarzy Koranu i Tory. Możemy się zatem dowiedzieć, że Gabriel zwiastujący Marii dobrą nowinę o narodzeniu Chrystusa miał, według muzułmanów, przekazać Mahometowi treść Koranu. Czytamy o wielu literackich interpretacjach postaci Kaina i Noego oraz o tym, że w kościele koptyjskim Piłat jest uznawany za świętego.

Podczas lektury *Leksykonu* od razu zauważymy, że w literackich odnośnikach autor nadmiernie eksponuje piśmiennictwo niemieckie, często drugo- i trzeciorzędne: w hasle Jezus Chrystus nie ma najmniejszej wzmianki o *Mistrzu i Małgorzacie* Bułhakowa, mimo, że w tekście głównym znajdziemy nawet Dobraczyńskiego z *Listami Nikodema*. Bułhakow pojawi się w hasle „Piłat” i to w uzupeł-

nieniu polskim dotyczącym filmu Wajdy na motywach *Mistrza i Małgorzaty - Pitag i inni*.

Kilka słów trzeba poświęcić Wydawnictwu Znak, które zadbało o znakomity przekład Juliana Zychowicza i wartościowe uzupełnienia z zakresu polskiej literatury, muzyki i plastyki opracowane przez Andrzeja Borowskiego, Małgorzatę Pokorską i Piotra Poźniaka.

Leksykon Bociana na pewno zajmie poczesne miejsce wśród dzieł ułatwiających lekturę Biblii, porządkujących gąszcz wątków i odniesień biblijnych trwale tworzących kulturę. Wypada mieć nadzieję, że kolejny tom *Słownika zwrotów i aluzji biblijnych*, który być może przygotowuje Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie będzie mógł pretendować do podobnej roli.

Renata Jagodzińska

ANNA NASIŁOWSKA:

TRZYDZIESTOLECIE 1914-1944

Wydawnictwo Naukowe PWN,
Warszawa 1995, s. 216

Książka A. Nasiłowskiej stanowi próbę stworzenia nowych zasad periodyzacji literackiej dla okresu, który przyjęło się zamykać między datami dwu wojen światowych. Pojęcie „trzydziestolecia” jest wyraźną modyfikacją będącego powszechnie w użyciu „dwudziestolecia”. Pojawia się zatem problem wzajemnych relacji oraz wartości obu pojęć: ich komplementarności lub wyraźnego zastąpienia pojęcia tradycyjnego i związanego z nim modelu interpretacji. Rozbieżność między tradycją historii literatury (reprezentowaną przez „dwudziestolecie”) a propozycją Nasiłowskiej wyraźnie łączy się z zamysłem całej serii „Małej Historii Lite-

ratury Polskiej”. Według redaktorek naukowych, A. Brodzkiej i E. Sarnowskiej-Temierusz każdy z tomów serii (powstanie ich dziesięć) ma być „autorską koncepcją”.

Zdaniem Nasiłowskiej konstrukcja, którą proponuje („trzydziestolecie”) nie służy bezwyjątkowemu zastąpieniu pojęcia będącego do tej pory w użyciu, terminem uznanym za lepszy i pełniejszy z perspektywy historyczno-literackiej. Wartość „trzydziestolecia”, według autorki, polega na odmienności interpretacyjnej. Powiększenie ram czasowych „zmienia obraz i mocno go dramatyzuje”.

Nowa cezura wprowadzona przez Nasiłowską sprawia, że dwie granice omawianego okresu literackiego, którymi są; koniec pierwszej wojny światowej i odzyskanie niepodległości oraz początek drugiej wojny przestają mieć znaczenie konstytutywne. Omawiany proces literacki zyskuje w ten sposób na autonomii wobec zdarzeń historii politycznej. Wyodróżniane dotychczas „dwudziestolecie” było pojęciem zdeterminowanym przez wyraźnie określone cezury. Z nimi wiązał się problem tematów literackich (głównie problem odzyskania niepodległości). Stosowane cezury wpływały w dużej mierze na formułowanie poglądów o jednolitości ideowej okresu. Z jednej strony znaczenie momentu początkowego dwudziestolecia było istotne w takiej postawie metodologicznej, w której chodziło o wskazanie autonomicznych cech okresu oraz możliwości jego rozpoznania wobec zjawisk poprzedzających, tzn. modernizmu i symbolizmu. Z drugiej strony wskazywanie na umowność periodyzacji, która nie wynika z ewolucji zjawisk literackich, wiązało się z ujawnieniem kontynuacji ideowych między dwudziestolecie a polskim modernizmem. Właściwie obydwie stanowiska badawcze wzajemnie się uzupełniają w interpretacji, co sprawia, że mamy do czynienia z usankcjonowaniem niekonsekwencji metodologicznej,